

Karol Badecki

Nieznana broszura białogłowska

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 14/1/4, 82-83

1916

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NOTATKI.

Nieznana broszura białogłowska.

Notujemy broszurę dotychczas zupełnie nieznaną literaturze i bibliografii polskiej, której jedyny, nadzwyczajnej rzadkości egzemplarz wraz z cennym księgozbiorem Zygmunta hr. Czarneckiego przeszedł niedawno do Biblioteki fundacyi hr. Wiktora Baworowskiego we Lwowie. Dokładny odpis karty tytułowej, drukowanej naprzemian gotykiem i antykwą rozmaitej wielkości brzmi:

„Barwiczka dla ozdoby twarzy Pànienskiej. Ná pilne żądànie Pàny Daygoty Mielostroyskiej, imieniem dobrych towarzyszek wczyniona. Przez Ràdopàtrzkà Gładkotwarskiego z Lekarzewic. Homer. Iliad. β. Forma mulieres ornat, virum autē robur, Pulchra, iucunda est visu delectabilis auditu: Sensus omnes formosa delectat. W Wilnie, Roku 1605“.

Karta tytułowa ujęta w piękny ornament drzeworytowy. Całość w 4-ce, drukowana większym gotykiem, liczy zaledwie cztery karty, t. j. jeden arkusz. Nagłówki odbite antykwą. Unikat doskonale dochowany, oprawny starannie w papier pergaminowy. Na górnej komparturce złoto wyciśnięty skrócony tytuł broszury w formie „Barwiczka“, w pośrodku herb Zygmunta Czarneckiego. U góry karty tytułowej oryginału, nad ramką, skreślony atramentem znak rzadkości, w formie gwiazdki; obok Nr. 5629, prawdopodobnie pierwotna sygnatura jakiegoś księgozbioru.

Ukryty pod dowcipnym pseudonimem, Radopatrzka Gładkotwarskiego z Lekarzewic, nieznanym bliżej wierszokleta wileński, za namową jakiejś panny, pod zmyślonem nazwiskiem Dajgoty Mielostrojskiej, kreśli na temat „barwiczki“ t. j. rumienidła, czerwienidła, czy farby, którą białogłowy zwykły lice upiększać, nie długi, bo 144 trzynastozgłoskowych wierszy liczący poemat, którego treść i tendycję tak ujął w „Przedmowie do Panien“ na odwrocie karty tytułowej:

Żał mi was panny dobre, które przez gładkości
Nie możecie żądy swej dość czynić w miłości.

Przeto chcąc was z gładkimi zarówno postawić,
 Umyśliłem lekarstwo jakiegokolwiek sprawić.
 Barwiczkę wam posyłam, tą twarzy malujcie,
 Gładkimi zostaniecie, mnie za to miłujcie.

We właściwym utworze, po wstępie, zawierającym mniej lub więcej udane porównania i uwagi, dotyczące płci pięknej, jej zalet, strojów i przykładowego zaprawiania panien i córek do gospodarstwa i skrzętnej pracy w dawnych wiekach, chcąc przyjść z pomocą współczesnym sobie białogłowom cnotliwym a upośledzonym pod względem urody, podaje autor kilka wypróbowanych a szczegółowych recept lekarskich na sporządzenie niezawodnej „barwiczki“ dla ozdoby twarzy panińskiej. Broszurę zamyka sześciowiersz p. t. „Książka do Zoila“, w którym Gładkotwarski zastrzega się przed „uszczypliwą mową“ krytyków.

Jakkolwiek całość pod względem formy i koncepcji treści pozostawia wiele do życzenia, to z punktu widzenia językowego, obyczajowego, kulturalnego przedstawia broszura omawianą wysoką wartość. Nie jeden ciekawy dla oświecenia życia polskiego w dawnych wiekach szczegół w „Barwiczce“ zawarty, byłby się stał własnością prac Wójcickiego, Maciejowskiego, Gołębiowskiego czy najbliższego nam badacza obyczajowości polskiej Władysława Łozińskiego, gdyby broszura ta była dawniej znana.

Gdy inni, współcześni Gładkotwarskiemu pisarze i poeci, całą siłą wystąpili przeciw modnisiom XVII. w., chłосzcząc w szeregu specjalnie białogłowom poświęconych satyr ich wady; żal się zrobiło wileńskiemu rymopisowi biednych niewiast, którym, jak sam powiada, „gotów służyć na każdym placu“. Gdy Piotr Zbylitowski w swej „Przyganie“, wydanej po raz pierwszy w roku 1600, powstaje na „wymyślne stroje białogłowskie“ i radzi kobietom, jak się powinny ubierać pięknie a skromnie, Gładkotwarski w pięć lat później, bardziej pobłażliwy dla „wychowanych w rozkoszy“ mieszczaneczek polskich, chcąc im „we wszystkim dogodzić“, wymyśla lekarstwa na upiększenie lica niewieściego, w myśl homerskiej zasady „forma mulieres ornat“.

„Barwiczka“ jest nowym przyczynkiem do dawnej literatury niewieściej polskiej, jest jednym ogniwem więcej w tym długim łańcuchu broszur białogłowskich, które początek swój wzięły od znanej satyry Marcina Bielskiego, wydanej po raz pierwszy w r. 1586. p. t. „Sejm niewieści“.

Całkowity przedruk „Barwiczki“ odkładamy do zbiorowego wydania wszystkich broszur białogłowskich, w które obfituje piśmiennictwo polskie XVII., a także, choć słabiej, XVIII. wieku.

Lwów.

Dr. Karol Badecki.